№. 206. w Srodę dnia 4. Września 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 3. Września. — Dotychczasowy referendaryusz sądu apellacyjnego Józef Hertmanni został zamianowany komisarzem sprawiedliwości w obwodzie sądu powiatowego rawickiego, z przeznaczeniem zamieszkania w Gostyniu.

Berlin, dn. 3. Września. — Nasz statystyk Reden przytaczany na kongresie powszechnego pokoju w Frankfurcie n. M. jako powaga przez Cobdena, podaje liczbę głów tak wojska lądowego, jakoteż morskiego w Europie na 4,000,000, to jest $1\frac{1}{2}$ procentu wszystkiéj ludności europejskiéj. Ludność ta dochodzi teraz do 267 milionów. Połowa blisko odchodzi na ludność męzką, obliczoną na 128,120,000, z téj ludności męzkiéj jest 10,677,000 w wieku między 20 a 35 latami. Odliczając od téj liczby $\frac{1}{3}$ jako niezdatnych do służby wojskowéj, pozostaje zdatnych 7,118,000, z których większa połowa rzeczywiście zostaje pod bronią. Wartość pracy jednego człowieka podaną jest na 60 talarów (w Anglii w przecięciu pobiera robotnik 150 tal., we Francyi 80 tal.), przeto ujmuje się w zatrudnieniach pokoju wartość rocznego dochodu na najmniejszą licząc, 240 milionów talarów, przez ubytek owych 4 milionów młodych ludzi, stojących pod bronią. Jest to połowa wydatków całorocznych na dług wszystkich państw europejskich. Kasy europejskie opłacają na wojsko, okręty i inne zakłady wojskowe przeszło 541 mil. talarów (541,188,009). Ten wydatek wraz z 240 milionami ubytku od pracy owych 4 milionów wojskowych, czyni sumę 781 milionów talarów, wyrównywającą niemal wartości rocznéj produkcyi z górnictw i fabryk europejskich. Wydatki na wojsko wynoszą 30, 24 procent wszystkich wydatków zwyczajnych. Na głowę przeto całéj ludności przypada przeszło 2 tal. podatku, a na głowę wojskową 136 tal. W 30 latach pokoju wyda się 16,230 milionów tal., a za jedną trzecią téj sumy możnaby wybudować w Niemczech 15,028 mil kolei żelaznych lub 180,000 mil jeograficznych dróg żwirowych, co dwa razy więcéj wynosi, niż Europa cała dróg podobnych liczy. Słuszność ma więc po sobie pan Reden, że ogromne wojska stojące, a z tąd wypływający niedostatek w finansach policzyć należy do cierpień głównych europejskich. Jeżeli opinia publiczna dostatecznie się o tém objaśni, natenczas zapawne zażąda zmniejszenia wojsk stojących, przez co uporządkuje się stosunek wydatków i przychodów państwa.

Amerykanie i Anglicy wracając z kongresu powszechnego pokoju, wstąpili także do Kolonii, gdzie oglądali w dniu 29. Sierpnia tum i inne osobliwości. Na wieczór, o godzinie 7. miał się meeting rozpocząć w giel dzie u Halina. Nie mało się atoli zdziwili Anglicy i Amerykanie, gdy zoczyli na sali zamiast mównicy i ław dla słuchaczy, porozstawiane stoły z nakryciem do jedzenia. Amerykanin mający przewodniczyć, oświadczył, że meeting odbyć się nie może, bo na meetingach amerykańskichi angielskich nie jedzą i nie piją.

Z pruskiéj Turyngii. — Mówią tu znów o nowéj kolumnie ruchoméj, która wkrótce ma być ustawioną w okolicy Lützen. Prawdą jest, że kompania artyleryi konnéj z Mühlberga nad Elbą do Naumburga wkroczyła, i że Weissenfels także w tych dniach nową dostał załogę wojskową.

Glückstadt, dn. 28. Sierpnia. — Wczoraj mieliśmy równie niespodziewaną jak krótką wizytę sławnego więźnia politycznego z Szpandau. Profesor Kinkel bowiem przybył tu w nocy z Hamburga wozem najętym i pojechał zaraz wzdłuż Elby daléj do Helgoland. Właściciel statku nadbrzeżnego Busch z Glückstadu przewiózł go na ową wyspę angielską, która jak wiadomo szukających przytułku nie wydaje. Nie długo potem przyjechali urzędnicy policyjni z Berlina i Hamburga, wysłani dla ścigania zbiega. Szczegółów bliższych donieść nie możemy, gdyż żeglarz wzmiankowany z podróży swojéj jeszcze nie powrócił. Zresztą za pogłoskę tę ręczyć nie możemy, lubo w całém mieście wszyscy sobie zdarzenie to jako pewność opowiadają, i sądzimy, że w tém zaszło pewnie jakowe nieporozumienie.

Drezno, d. 28. Sierpnia. — Stanom zgromadzonym przedłożono pomiędzy innemi projekt do prawa, aby wprowadzone w roku 1848. tymczasowo do wyrokowania względem przekroczeń prasy i innych, prokuratorstwa i sądy przysięgłych znieść znowu. Wszelkie przekroczenia w prawie owem wymienione podlegać mają aż do czasu nieoznaczonego znów sądom zwyczajnym i procesom karnym, jak dawniéj przed ogłoszeniem owéj ustawy.

Królestwo Polskie.

Piszą do Lloyda z nad rosyjskiéj granicy: Cesarsko-rosyjski konsul w Brodach upoważnionym jest od niejakiego czasu udzielać wizy paszportowéj osobom, których postępowanie w ostatnich latach nie budzi żadnego podejrzenia. Nie trudno więc jest tym, którzy burzliwą tę epokę w Brodach, a więc pod okiem konsula przepędzili, podpis takowy otrzymać, zawsze jednak rosyjskiemi wekslami wylegitymować się muszą, iż mają od poddanych rosyjskich należytości do odebrania. Stan kupiecki na to nie wystarcza, w ostatnich bowiem czasach i tego nadużyto; osoby, które żadnych prawie kupieckich czynności nie miały, chętnie opłacały kilka złotych przemysłowego podatku, aby jako w charakterze kupców na paszporcie były wyrażone, gdy tymczasem całe ich zatrudnienie zawisło na przejściu granicy z wielkim pakunkiem, a powrócić w dni kilka z małym bagażem, mając sobie łatwość nowéj podróży zabezpieczoną. W Rosyi wysoko są cenione towary, sukna i t. p. z Brodów przychodzące, albowiem Brody jako miasto wolno-handlowe, z zagranicy większą część towarów sprowadza. Państwo rosyjskie, bogatém zawsze jest źródłem dla państw sąsiednich, handel i industrya żyzniejszy tam grunt znajdują, niż na całym kontynencie. Wymieniamy tu tylko niesłychaną liczbę kos, które rocznie przez same Brody ze Styryi, niższéj i wyższéj Austryi do Rosyi sprowadzone bywają. Cyfra ta dochodzi dwóch milionów sztuk. Mniéj korzystnie przedstawia się wywóz innych austryackich wyrobów — gdzie towary lipskiego jarmarku robią konkurencyą, która przy handlu kosami nie ma miejsca. Z powodu zarazy na bydło w Rossyi panującéj granica jest ciągle dla wołów zamkniętą. Same Brody czynią wyjątek, ale poddany tylu formalnościom, iż żadne niebezpieczeństwo ztąd wyniknąć nie może. Zamknięcie granicy ogranicza w téj chwili Ołomuniec na samych krajowcach.

Francya.

Paryż, dn. 29. Sierpnia. — Chociaż Ludwik Napoleon chciał wrócić incognito do Paryża, jednakowo tłumy zaległy ulice począwszy od dworca kolei strazburgskiéj do kościoła św. Magdaleny. Okrzyki na cześć rzpltéj rozlegały się z nadzwyczajnym przyciskiem. Oprócz Nationala jeszcze inne dzienniki donoszą, że wszędzie, gdzie nie było rozstawionych członków towarzystwa 10. Grudnia lub jego agentów, tam wszędzie masy ludu wydawały okrzyki: niech żyje rzplta! Siecle zaręcza, że orszak bonapartystów na wielu miejscach zmuszał obywateli, do wołania, niech żyje Napoleon. Ordre twierdzi, że tylko bluzy szare krzyczały: niech żyje cesarz! Prezydent z zamiarem unikał bram St. Martin i St. Denis, bo tam przysposobiono się na wielką manifestacyą republikańską.

Mówią, że pan Kisselew w imieniu carskiego rządu zażądał, ażeby rząd francuzki odtąd nie wydawał żadnemu Polakowi i Węgrowi paszportu do Turcyi.

W dworcu kolei żelaznéj strazburgskiéj czekali na przybycie prezydenta jenerał Changarnier, ministrowie, obaj prefekci Beryer i Carlier z tłumem urzędników, oficerów i reprezentantów. Około godziny $\frac{3}{4}$7. przybył pociąg, prezydent skoczył do jen. Changarniera, ściskał go za szyję, całował po twarzy, to samo powtarzał z wszystkimi ministrami i prefektami. Po L. Napoleonie widać było utrudzenie, a po uściskach szczególniéj Changarniera i Barocha rozrzewnienie. Kiedy prezydent siadał do pojazdu, wołali jego stronnicy po prawéj stronie: niech żyje Napoleon! niech żyje prezydent. Na to chórem lewa strona odpowiedziała, głosem do grzmotu podo-

bnym: niech żyje rzeczpospolita! Pojazdy ruszyły cwałem, przed krytym pojazdem prezydenta cwałem wyciągnionym wyprzedzał oddział dragonów z odwiedzionemi pistoletami, po obu stronach drzwiczek pilnowali go karabiniery, a z tyłu huzary, wszyscy cwałując i trzymając na pogotowiu pistolety nabite i odwiedzione. Z niektórych domów poczęły kobiety sypać kwiatami, a z jednego ganku witała prezydenta znana piękność angielska. Na bulewarach powitano orszak prezydenta energicznym okrzykiem: niech żyje rzplta, na który szaraczkowa rzesza spiesząca cwałem za pojazdem odpowiedziała umówionym parolem: niech żyje Napoleon! Przy pałacu elizejskim wołali bonapartyści: niech żyje Napoleon! a czasem nawet: niech żyje cesarz! L. Napoleon za to kłaniał się na lewo i na prawo, aż pojazd wjechał z nim do pałacu, a drzwi zanim zamknięto. Długo jeszcze tłumy przechadzały się przed pałacem, a pomiędzy ludem policya znaczny miała obłów, za okrzyki nie mile.

Dyplomata jeden rosyjski towarzyszył prezydentowi w podróży. Opis tej podróży wyjdzie w dwóch tomach. Autor czerpać będzie do tego materiał ze źródeł urzędowych.

Policya zabiera gdzie może zdybać medal damokratyczny, pobudzający do agitacyi przeciw nowemu prawu wyborczemu.

Były dowódzca rzymskiej gwardyi narodowej Cernuschi przybył do do Bourges.

Włochy.

Z nad granicy włoskiej. — Wenecya z dniem każdym traci coraz więcej na swej dawnej świetności, nawet dzieła sztuk pięknych, ostatnia pociecha i ostatnia chluba patryoty włoskiego, przenoszą się raz po raz za granicę. Właśnie też teraz zawarł rząd rossyjski ugodę z hrabiem Giustiani, jako teraźniejszym właścicielem galeryi sławnej Barbarigo, która oprócz wielu innych dzieł sztuki 17 obrazów Tiziana zawiera, i kupił zbiór ten rzadki dla Petersburga za 500,000 franków. Cesarski radzca stanu Peters odebrał polecenie do ich odebrania i przesłania.

Rzym, d. 20. Sierpnia. — Dwa już prawie miesiące upłynęły, jak papież z uszczerbkiem największym materyalnym świeckich poddanych swoich opuścił duchowieństwu w sposób uroczysty przyrzeczenie dane za ministerstwa Rossyi, że finanse skołatane stolicy apostolskiej dobrowolną ofiarą pieniężną od 4 do 6,000,000, skudów podepaze, a za to żądał jedynie kontrybucyi łagodnej 100,000 skudów rocznie na niepewny przeciąg czasu. Lecz księża nic dotąd nieuczynili takiego, z czegoby o ich przychylności do nowego porządku rzeczy wnosić można. Co więcej uznali za rzecz stósowną, zamiast podać spis inwentarza zażądany przez kuryą duchowną tego posiedziciela, na któregoby podatek mógł być rozpisany, odpowiedzieć tysiącznemi utrudnieniami, oświadczając że owa kontrybucya 100,000 skudów jest w obecnych okolicznościach za nadto wielkim ciężarem dla duchowieństwa w państwie kościelnem, a przecież to w porównaniu z dobrowolnieda wniej przyzwolonemi 4 do 6,000,000 jest kwotą nader mało znaczącą. Na remonstracyę takową mogło się jedynie stronnictwo klerykalne ośmielić teraz, kiedy nawa reakcyi po tak głębokiej pływa wodzie. Lecz niewdzięczność ich karę zasłużoną odniosła. Albowiem Pius IX. polecił przewodniczącemu w kongregacyi biskupów i duchowieństwa zakonnego, kardynałowi Orioli, aby okólnikiem wszystkim biskupom kraju oświadczył, że papież z boleścią serca uważał opieszałość a w części nawet opozycyą niektórych księży i życzy sobie aby przy kontrybucyi przed 2 miesiącami naznaczonej pozostało. Kardynał Orioli zażądał, w imieniu papieża zamiast dawniej żądanego ogólnego, teraz dokładnego specyalnego inwentarza całego majątku kościelnego. — Wczorajsza gazeta wieczorna rzymska zawiera znów długi spis osób, które za przychylność swoję do rządu duchownego zaszczycone zostały medalami i orderami od najniższego do najwyższego. Zasługi niektórych mogłyby słusznie być podane w podejrzenie, ale niepowinniśmy przecież zapomnieć, że w tych czasach tylne drzwiczki znów dla niektórych się otwierają. Nawet Demetrio Diamilla, który za rzeczypospolitej jak wiadomo przeszło 700 najrzadszy starorzymskich medalów złotych jaknajwiększego rozmiaru z czasów cesarstwa z biblioteki watykańskiej ukradł, i za to na dożywotnie więzienie osądzony został, ma teraz dosyć pewną nadzieję, że niezadługo z więzienia uwolnionym i do zaszczytów przywróconym zostanie, ponieważ właśnie w swoim areszcie broszurę przesadzoną o godności papiestwa napisał. — W rocznicę wstąpienia na tron cesarza austryackiego, poczyniono tu znaczne środki ostrożności, gdyż odprawiono uroczyste nabożeństwo z powodu tego w kościele del Anima i obawiano się demonstracyi przeciw posłowi austryackiemu ze strony ludu rzymskiego. — Wyroki skazujące na śmierć zaczynają teraz i w państwie kościelnem spełniać. W Imola rozstrzelano dnia 9. m. b. dwóch członków korpusu politycznego Squadrazza, nazwiskiem Contoli i Conti, a 6 innych ludzi do tegoż należących osądzono na karę więzienia dożywotniego. Korpus ów miał polecenie w czasie rzplitej utrzymywać pokój w obwodzie Imola. Mówią, że więcej jeszcze członków korpusu tego czeka los podobny, tak śmierci jakoteż więzienia. Ponieważ w państwie rzymskiem zwyczajem jest ogłaszać wyroki po ich spełnieniu, przeto nic w Rzymie o tem rozstrzelaniu niewiedziano. — Młodzieniec pewien 19 letni, którego jako podejrzanego o jakieś sprzysiężenie na życie Nardoniego aresztowano, dał sędziemu zapytującemu go, czy wielu zna Mazzynistów (republikanów) odpowiedź następującą: »tak, znam ich bardzo wielką liczbę, albowiem oprócz kilku księży, kilku mnichów i członków klubu Bonifacego, wszyscy Rzymianie są Mazzinistami.« Sędzia rozgniewany tą odpowiedzią, kazał młodzieńca do więzienia napowrót odprowadzić i w kajdany okuć. — Dziennik Osservatore Romano, organ rządu papieskiego zachowuje milczenie głębokie we względzie uwięzienia arcybiskupa Franzoni, i w ogóle wstrzymuje się od wszelkiego wyrokowania w kwestyi kościoła. Tenże dziennik donosi dalej, że w Neapolu rząd chce położyć koniec manifestacyom na rzecz konstytucyi przez liczne aresztowania. Los podobny spotkał pomiędzy innymi 64 oficerów i jednego majora. — Gazeta wojskowa w Neapolu wychodząca pod tytułem l'Araldo z dnia 16. winszuje sobie zaprowadzenia na nowo cenzury na prasę. »Prawa tego prasy (ma być pewnie rozporządzenia cenzuralnego), powiada Araldo, oczekiwaliśmy z wielkiem upragnieniem, a teraz witamy je z radością; gdyż pod jego tarczą możemy teraz wolniej (!) uczucia nasze wyjawiać, jakieśmy wciąż dla umiarkowania i porządku w sercach naszych pielęgnowali.«

Nota podsekretarza stanu kardynała Antonelli, przesłana margrabiemu Spinoli na dniu 19m Lipca b. r.

»Na dniu 28 z. m. raczyłeś JE. komunikować notę JE. prezesa rady min. i ministra spraw zagr. J. K. Mości Sardynii podpisanemu kardynałowi sekretarzowi stanu, która dążyła do odpowiedzenia na reklamacye i protestacye, zamieszczone przez podpisanego kardynała w nocie z dnia 14 Maja. W depeszy tej powiedziano, że podpisany kardynał przyznając charakter i cechę traktatów konkordatem zawartym z Stolicą świętą, chce utworzyć kwestyą kościelnej karności, politycznej konieczności, autonomii państwa, przemienić w kwestyą prawa narodów. I dlatego powiada minister, że na tém polu postępować za notą niemoże. I aby dowieść téj niemożności z skutków ztąd wypływających, stawia pytanie, które w następnych słowach formułuje: Czy wolno jest państwu zmienić swoję polityczną konstytucyą bez zezwolenia dworu Rzymskiego?

Jeżeli się to potwierdzi, wypływa ztąd według niego wniosek, że umowa z Stolicą świętą względem wielu punktów karności, i stósunku duchowieństwa do władzy świeckiej dotyczących, ma być uważana jako zawisła od późniejszych modyfikacyj, które każde państwo ze zmianą czasów i okoliczności za stósowne uznaje. Nad tą opinią p. ministra, muszę kilka zrobić uwag.

»A naprzód przypominam, że reklamacye i pretensye stolicy świętéj przeciw prawu z dnia 9go Kwietnia, znoszącemu przywilej duchownego sądownictwa, jak niemniéj reklamacye i protestacye przez podpisanego kardynała odnowione, w skutek zastósowania tego prawa przeciw czcigodnéj osobie arcybiskupa Turyńskiego, oparte były w kwestyi karności kościelnéj naruszonéj tą ustawą, na prawach kanonicznych. Oprócz tego podpisany kardynał musiał w tym punkcie przypomnieć konkordat zawarty między stolicą świętą a rządem J. K. Mości Sardynii. Tych uroczystych traktatów niemógł on nieprzywieść, gdy przez nie niektóre punkta kościelnéj karności zostały zmienione i pod względem wykonania pewnych praw wydane zostały przepisy, do których przestrzegania obie najwyższe władze w państwach J. K. Mości Sardynii duchowna i świecka, każda w swym zakresie działania zobowiązują. Rozporządzenia zawarte w téj umowie, na mocy uroczystéj ugody, mają właściwą sobie moc, które strony kontraktujące do obustronnego i jak najściślejszego zachowania zobowiązuje w ten sposób, że umowy te aczkolwiek dotyczące jedynie punktów karności kościelnéj, mają charakter traktatów uroczystych.

»Ale pominąwszy to z uwagi i w przypuszczeniu, że sprawa ostatecznie rozważana jest kwestye karności kościelnéj, pytanie położono przez pana d'Azzeglio i przywiedzione powyżéj, winno być w następny sposób postawione: Czyli wolno jest państwu, a mianowicie państwu katolickiemu, zmieniającemu swoję polityczną konstytucyę, obrażać prawa kościelnéj karności bez zezwolenia stolicy świętéj? Jeżeli niechcemy odmówić kościołowi charakteru stowarzyszenia prawdziwego, zupełnego i przez władzę kościelną uznanego, który sobie miał przyznany wtedy odpowiedź musi wypaść przecząco. Kościół nieznając żadnych granic władzy, jest jedynym sędzią własnéj karności. On rozstrzyga o większym lub mniejszym zakresie który nadać należy wykonaniu jego praw, i jeżeli czasem, ulegając życzeniu państw, nakłoni się częściowo do zmiany w sposobie i rodzaju ich wykonania, to czyni własną mocą, bo niepodległość jego niedozwala mu dać się zmusić do tego przez władze cywilne. Z czego wynika, że państwo, jeżeli z powodów politycznych uznaje za konieczne dla spokoju i pomyślności swéj wprowadzenie pewnych zmian w karności kościelnéj, z wewnętrzną jego administracyą zostającą w związku, musi o nie prosić władzy stósownéj, tojest kościoła i z nim się porozumieć: ale niema prawa zmiany takowe własną mocą wprowadzać, jakby to wolno mu było uczynić, gdyby szło np. o zniesienie prerogatyw i przywilejów uniwersyteckich i kolegiów cywilnych, które są w państwie, a zatem odeń zawisłe.

»Ponieważ zaś kościół jakto już powiedziano, boskiem postanowieniem jest prawdziwem i zupełnem stowarzyszeniem, i to stowarzyszeniem wyższego rzędu niżeli towarzystwa świeckie, zatem punkta jego karności będące przedmiotem umowy, nie mogą być uważane jako zawisłe od zmian, które państwa do wewnętrznéj swej administracyi wprowadzić za stósowne uznają,

ale raczéj winny być poczytane jako trwałe i nietykalne, gdy zmiany w cywilnéj administracyi państwa mogą tylko wywołać nową z kościołem umowę.

«Chociaż więc jak czytamy upływ lat przekonał Karola Alberta o konieczności nadania Sardyńskiemu rządowi formy reprezentacyjnéj, to wszakże uczucie prawa względem innych niezawisłych państw, a zatem i kościoła utrwaliło go w decyzyi umieszczenia pewnego rodzaju zastrzeżenia w zasadniczéj ustawie na korzyść uroczystych traktatów, i z tego zapewne powodu Sardyński rząd widział się być skłonionym do rozpoczęcia negocyacyj ze stolicą św. o zmiany, które późniéj w pewnych punktach kościelnéj karności wprowadzić zamyślał, negocyacyj przerwanych z winy posłów J. K. Mości Sardynii, którzy odjechali pod pozorem, że brak im na instrukcyach i że po nie jadą do swego rządu.

»Kiedy więc parlament sardyński wspomnioną uchwałą z d. 9 Kwietnia ogłosił decyzye szkodliwe dla praw karności kościelnéj, uchwała ta może być więc tylko poczytana jako obraza praw przez tęż władzę cywilną kościołowi przyznanych Że zaś Ojciec św. jest stróżem i opiekunem tych praw, musiał więc przeciwko téj obrazie reklamować i protestować i zażalenia swoje i protestacye odnowić po tak smutném (na osobie arcybiskupa Turyńskiego) zastósowaniu wspomnionego prawa.

«Jeżeli więc przykrą jest i bolesną rzeczą dla J. K. Mości i jego ministrów znajdować się na takiem stanowisku na przeciw stolicy ś., to również bolesną a zapewnie jeszcze boleśniejszą rzeczą wypadek ten jest dla Ojca św., a jeżeli ztąd według mniemania p. ministra nie wypłynie żadna korzyść ani dla świeckiego ani dla kościelnego porządku, J. S. ma przekonanie, że do tego nie dał żadnego powodu, ale z drugiéj strony obowiązki apostolskiego urzędu bez najcięższych wyrzutów sumienia niedozwalają mu milczeć w obec pogwałcenia praw kościelnych, zaręczonych uroczystemi umowami.

«J. S. ma zawsze nadzieję, że dostojny książe Wiktor Emanuel, dziedzic pobożności wysokich Jego przodków, jego ministeryum i władza prawodawcza królestwa uczynią zadość reklamacyom naczelnika kościoła katolickiego. Podpisany zanosząc prośbę do JE. o zakomunikowanie tego wszystkiego jego rządowi, korzysta ze sposobności, aby etc. Rzym 19. Lipca 1850. (podp.) G. kard. Antonelli.»

Turyn, d. 23. Sierpnia. — Nakoniec pojawiają się w prasie tutejszéj i pomiędzy publicznością pogłoski, że misyą Pinellego do Rzymu poprzedziła ztamtąd nota w duchu pojednawczym, a przynajmniéj treści nieodgrażającéj. Zarówno jest, czy kardynał Antonelli bezpośrednio udał się do rządu sardyńskiego, czy też za pośrednictwem osobistem lub piśmiennem wszedł w układy z posłem sardyńskim przy dworze rzymskim, markizem Spinola, dosyć, że niepodlega wątpliwości, iż kurya rzymska weszła na drogę układów, zamiast zerwania publicznego w sposób nieprzyjacielski, i że gabinet tutejszy przed kilkunastu dniami już odebrał doniesienie o życzeniu kuryi papiezkiéj, i w skutek tego wysłał Pinellego do Rzymu. Prawdziwości czynu tego, nikt pewnie zapierać nie będzie i rząd w czasie swoim zapewne się z tém oświadczy. Dalekimi jesteśmy od tego, abyśmy dyplomacyi sardyńskiéj o tajenie rozpoczętych kroków wyrzuty czynić mieli, owszém słuszność dajemy temu postępowaniu w obec panującego wzburzenia umysłów, wobec niewzględności i niecierpliwości pewnéj części prasy, w obec podmiotowości wielu punktów spornych i ich niedorzeczności. W wielu innych i niemało znaczących przypadkach dowiódł rząd sardyński, że nie trzyma się zasad dawnéj wywietrzałéj dyplomacyi, która bez względu na głos opinii publicznéj, w ciemnéj tajemniczości układy jednostronne z barwą mniéj więcéj podstępną prowadzić raczy. Być może, iż z poselstwem Pinellego zostaje w styczności pogłoska, która się tu wczoraj w kołach pou fniejszych rozgłosiła, t. j., że d'Azeglio prezes ministerstwa i minister spraw zagranicznych, Galvagno minister spraw wewnętrznych i Lamarmora, minister wojny zamyślają teki swoje złożyć, a minister sprawiedliwości, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu według własnego wyboru. Pogłosce téj w chwili obecnéj wiele wiary dać można, lubo przyznać należy, że przesilenie ministeryalne w niezbyt dalekiéj odległości. Z dość wielką pewnością przypuścić można, że skoroby d'Azeglio z ministerstwa wystąpił, Siccardi także tekę złoży, choćby tylko zmiana osób a nie systemu nastąpić miała. — Dzisiaj, jak mówią, wyjdą wszystkie dzienniki z obwódką żałobną, jako na pamiątkę rocznicy poddania się Wenecyi, owéj smucącéj się królowéj morza adryatyckiego, któréj rany krwawe długo się jeszcze nie zagoją.

Austrya.

Wiedeń, dn. 29. Sierpnia. — Trudno przewidzieć jak dalekiem jeszcze jest wyleczenie radykalne naszego nieszczęsnego stanu finansowego, owszem znaki liczne w środkach administracyi państwa naprowadzają na domysł, że rząd papierkowy w nieskończoność się powlecze, lubo z drugiéj strony straty niesłychane w pomyślności narodowéj powinny być bodźcem do zakończenia owéj nędzoty. Zwlekanie to usprawiedliwia zupełnie podejrzliwość tych, którzy w wyzyskiwaniu owém kunsztownem odgadują lichwę bezecną osób pewnych, które się obawiają przywrocenia porządku w finansach, gdyż jedynie ciągła zmiana kursu zysk bez pracy im przynosi, dla którego nawet dobro ogółu chętnie poświęcają. Rozporządzenie najnowsze, zakazujące lombardom, aby na fanty największéj nawet wartości więcéj nad 10 złotych nie pożyczano, wykrywa dość wyraźnie nikczemność administracyi, która przy niesłychanéj rozrzutności zasobów pieniężnych ma czoło wzbraniać, aby lud biedny nie mający z nikąd ratunku nie dostał za słusznym procentem pożyczki! Zadziwia powszechnie nagłe wyporządzanie i upiększanie zamków od wielu lat zaniedbanych w Augarten, Hetzendorf i t. d.; opinia publiczna przypisuje wybór czasu teraźniejszego do tych prac panującemu rządowi papierów, który przy zbliżającem się bankructwie państwa naturalnie na najtańsze reperacye pozwala. Nawet owym z wielkim zapałem a niesłychaną rozrzutnością uskutecznianym reformom w ubraniu wojska podsuwają też same powody; jest to zdanie, które dla obojętnéj rozrzutności w administracyi państwa, pewien rodzaj prawdopodobieństwa przybrać musi. — Rozruch małoznaczący w teatrze narodowym w Peszcie podał policyi sposobność przyjemną do zaprowadzenia tamże środków tak surowych, iż takowe ludność całą prawie do rozpaczy przywodzą. Patrole silne włóczą się bezustannie po ulicach z strażami przedniemi i tylnemi, jak gdyby w jakiem mieście nieprzyjacielskiem, trzymając broń na pogotowiu. Sądzićby należało, że policya wpadła na trop okropnego spisku, a cała demagogia Europy do Pesztu się przeniosła. Władza wojskowa zamknęła galeryą w teatrze na czas niepewny, przez co kasa teatralna codziennie w przecięciu około 90 złotych straty ponosi. Posiedzenia wszelkich zakładów są zakazane, nawet towarzystwu ochrony małych dziatek posiedzenia miesięcznego odbyć nie pozwolono. Czy to słusznie, aby za wybryk kilkunastu ludzi w nieswoim czasie, teraz wszyscy mieszkańcy cierpieli? — Orszaki czarne, które po ukończeniu ćwiczeń duchownych ulice Brünn przechodziły, jakoś teraz znikły, ale wrażenie demonstracyi téj pozostało. Wzbudziło ono w uczuciach przeciw księżom słowa nie najprzychylniejsze. Kanonicy kapituły w Brünn w ostentacyi udziału brać nie chcieli. — W Salcburgu zjechały się teraz osoby następujące: prezes ministrów Schwarcenberg, hr. Nesselrode, baron Meyendorf, hr. Medem, hr. Sewerin, hr. Chreptowicz, hr. Macow i sekretarz legacyjny austryacki Zwierzyna z Monachyum. — Przyjechali do Wiednia Hammerstein z Ostrowa morawskiego i porucznik rosyjski Jwanko z Warszawy z depeszami.

— Wyjazd księcia Szwarcenberga i wiadomość, że hr. Nesselrode ma się widzieć w Ischl z Cesarzem, zajmują mocno polityczne umysły i dają do licznych i różnych domniemań obszerne pole. W obecnych okolicznościach konferencya takowa jest ważnym bez wątpienia politycznym wypadkiem. O jéj stanowczym wpływie na dalszy ruch polityki ogólnéj, wątpić trudno. Dosyć jest także rzucić okiem na stanowisko zajęte w dwóch ostatnich latach w obec rewolucyjnego wstrząśnienia, przez dwa skojarzone dwory, żeby w ocenieniu ich widoków na przyszłość nie rozminąć się z prawdą. W polityce zewnętrznéj, o ile takowa zwłaszcza przeciwko burzącemu dawny stan rzeczy, wystąpiła na jaw ruchowi, Austrya i Rossya, trzymały się jednéj zasady i działały w jednym i tymże samym duchu. Ich godłem było prawo, a celem utrzymanie traktatów. We wszystkich notach i depeszach tak hr. Nesselrode jak i książe Szwarcenberg z tego wychodzą punktu, w tym mówią duchu, i do tego dążą celu. — Kwestya grecka i kwestya toskańsko-angielska w tém obu gabinetom przedstawiły się świetle. Ogłoszone niedawno noty hr. Nesselrode nie zostawiają w téj mierze żadnéj wątpliwości. Kto je czytał z uwagą przyzna, że powaga i znaczenie Rossyi znalazły w téj zręcznéj uczciwości, nowy i ważny punkt podpory. Rossya broniąca prawa i traktatów ma w téj chwili więcéj wpływu w Grecyi i w Toskanii, niż Anglia która szła wprost za swym tylko interessem. — Gabinet wiedeński działał w obu tych kwestyach wspólnie z rossyjskim. Jego przewaga w Toskanii i we Włoszech środkowych większą jest jeszcze niż przewaga Rossyi z powodów jemu tylko właściwych. Że obadwa gabinety w nierozstrzygnionéj aż dotąd kwestyi niemieckiéj, zapatrywały się na nią z tegoż samego punktu, i że daléj ją z tegoż punktu uważać będą, to rzecz naturalna. Gabinet austryacki odkrył już w tym względzie całą myśl swoję. Gabinet rossyjski nie wchodząc w szczegóły, myśl tę z góry za własną uznał jeszcze w r. 1848. w mowie cyrkularnéj hr. Nesselrode do wszystkich posłów i ajentów dyplomatycznych rossyjskich. Utrzymanie rzeszy niemieckiéj w organizacyi objętéj traktatami 1815 i 1820. roku, jest głównym téj wspólnéj polityki celem. Jeżeli jest, albo być może, jaka w opinii tych dwóch gabinetów różnica, to w tém tylko, o ile dawna organizacya w danym zakresie, w całości zachowaną, lub zmodyfikowaną być musi. Będzie więc to po prostu kwestya wewnętrzna; lecz co do stanowiska na zewnątrz dawnéj rzeszy niemieckiéj, powtarzam jeszcze, że polityka dwóch dworów ma jedną i tęż samę zasadę. W chwili tak stanowczéj dziwićby się wypadało, że gabinet pruski zostaje na stronie, gdyby mu ta wspólność widoków Austryi i Rossyi dostatecznie znaną nie była. Wszakże podzielam zdanie tych co sądzą, że obecność ministra lub posła nadzwyczajnego pruskiego w Ischl podczas konferencyi, znacznie by położenie dworu berlińskiego uprościć, i wiele szczegółowych kwestyj zupełnieby może załatwić mogła. — Kwestya duńska stoi w zanato bliskim z kwestyą niemiecką związku, żeby o niéj w Ischl zapomnieć miano. Wprowadzenie na tron duński familii Oldenburskiéj jest w duchu polityki rossyjskiéj, zabezpieczenie praw rzeszy niemieckiéj do Holsztynu jest zanadto w interesie polityki austryackiéj, żeby o niem książe Szwarcenberg mógł przemilczeć. Zresztą depesza telegraficzna, która donosi dzisiaj, że Austrya przystąpiła

do protokułu londyńskiego, jest dowodem, że kwestya ta zbliża się do rozstrzygnienia. Lubo depesza nie wspomina o zastrzeżeniu praw rzeszy niemieckiéj, ośmielam się was zapewnić raz jeszcze, że p. Koller poseł austryacki w Londynie, miał polecenie formalne zastrzeżenie to zrobić.

»Korespondencya litogr. austryacka« organ jak wiadomo ministeryalny, i Lloyd, który tu i owdzie uchodzi za organ ministeryalny, zajmują się dzisiaj kwestyą duńską. Pierwsza oświadcza, że Austrya jako państwo europejskie nie żąda i niemoże żądać rozbicia monarchii duńskiéj, z powodu prostego: że takowe rozbicie wzmacniając wpływ obcych mocarstw w Kopenhadze, Austryi byłoby szkodliwém; lecz zarazem mniema że Austrya jako państwo niemieckie i członek rzeszy niemieckiéj musi praw Holsztynu bronić. Lloyd utrzymuje przeciwnie, że Dania mniéj lub więcéj silna, o tyle tylko egzystować będzie, o ile dwory i państwa obce, jéj egzystencyi potrzebują, i następnie robi sobie wygodny ztąd wniosek, że Holsztyn można od Danii całkiem oderwać, bez nadwerężenia żadnych innych interessów, jak tylko tych, które się w Kopenhadze na dworze w blasku i bogactwie szlachty holsztyńskiéj mieściły. Gdyby poważny Lloyd chciał się tylko był zastanowić nad tém, czemby była Dania bez portu Kiel i bez tych zasobów, jakie jéj przynosi Holsztyn pod względem handlu i przemysłu, byłby zapewne uznał, że oderwanie Holsztynu od Danii byłoby śmiercią nietylko polityczną, ale nawet materyalną tego państwa. »Korespondencya austryacka« rozsądniéj i gruntowniéj na tę rzecz się zapatruje. Z nią listy moje poprzednie są w zupełnéj zgodzie. Tu tylko winienem dodać słów kilka o tém, co przez prawa rzeszy niemieckiéj do Holsztynu rozumieć można. Deklaracya 17. Września 1846. bundestagu we Frankfurcie liczyła w rzędzie tych praw sukcessyą na korzyść linii męzkiéj. Że bundestag my ślał o linii Augustenburgów, to zdaje się rzeczą pewną. Wszakże i linia Oldenburska jest linią męską, a nawet starszą. Gabinety wotując za tą linią do sukcessyi na tron, zostały przy sprawiedliwości i prawie. Idzie następnie o inne prawa, jako to: że Holsztyn jest członkiem rzeszy niemieckiéj, że król duński jako książe holsztyński zasiada i głosuje w bundestagu, że Holsztyn ma swą osobną konstytucyę, administracyą, wojsko itp. Te prawa rząd duński uznawał aż do r. 1848. Manifest królewski 14 Lipca zaręcza, że i nadal uznanemi i zachowanemi będą. Jedném słowem nikt nie myśli o wcieleniu Holsztynu do Danii, ale wyjąwszy Lloyd nikt też z ludzi politycznych nie myśli o oderwaniu jego od korony duńskiéj.

Cesarz, książe Szwarcenberg i zapewne hr. Nesselrode, przybędą do stolicy w końcu tego tygodnia.

Nadesłany nam dzisiaj dziennik Sachsenzeitung zawiera następujące z Wiednia pod dniem 18. b. m. pełnomocnictwo dla cesarskiego posła hrabi Thun-Hohenstein:

My Franciszek Józef i t. d. Ponieważ stosunki wymagają koniecznie, aby niemieckie zgromadzenie federacyjne rozpoczęło znowu swoję na dniu 12. Lipca 1848. przerwaną czynność stósownie do postanowień art. VII. wiedeńskiego aktu konkluzyjnego. i prowadziło ją aż dopóki na mocy uskutecznionéj w prawnéj drodze rewizyi konstytucyi związkowéj, nie wstąpi w jego miejsce zastępczy organ woli i działania federacyi, — uznaliśmy za rzecz potrzebną, naszego miłego, wiernego, rzeczywistego tajnego radzcę i szambelana, Ferdynanda hrabię Thun Hohenstein mianować naszym pełnomocnym ministrem i prezydyalnym posłem przy niemieckim sejmie federacyjnym.

W skutek tego dajemy mu niniejszem pełnomocnictwo, z zebranymi na niemieckim federacyjnym sejmie pełnomocnikami innych udzielnych niemieckich książąt i wolnych miast, albo samemu, albo w razie potrzeby przez swego substytuta odbywać potrzebne do osiągnienia federacyjnego zamiaru obrady, i wykonywać to, co uchwalone zostanie, przyrzekając naszem cesarskiem słowem, że przystaniemy na to wszystko, co rzeczony nasz pełnomocnik albo jego substytut za porozumieniem się z innymi niemieckimi książętami i wolnemi miastami, w duchu i według brzmienia zasadniczéj ustawy federacyi, równie jak w obrębach danych mu przez nas osobnych instrukcyi w téj mierze uradzi, uchwali i do skutku przywiedzie; na potwierdzenie czego podpisaliśmy własnoręcznie niniejsze w zwyczajnéj formie cum clausula substituendi wydane pełnomocnictwo, i kazaliśmy na niem naszę większą pieczęć państwa wycisnąć.

Dano w naszem stołecznem i rezydencyjnem mieście Wiedniu dnia 25. miesiąca Lipca roku pańskiego 1850, a naszego panowania w drugim.

Podpis Frańciszek Józef.

Wiedeń, d. 27. Sierpnia. — W ministeryum uprawy krajowéj sporządzoną zostanie tabella zawierająca przegląd sprzętów żniwianych z całego państwa, według wykazów szczegółowych i urzędowych zestawiony. Z takowéj ministeryum z łatwością przekonać się i osądzić będzie mogło, w jakich miejscowościach dostatek produktów do życia koniecznych się znajduje, i w jakich braku tychże obawiać się należy.

Według doniesień wiarogodnych i doświadczonych gospodarzy, zbiór kartofli całkiem pomyślnym nazwać będzie można. Tegoroczne ziemniaki są smaczne i niewykazują żadnego zepsucia znaku.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Selstwo prezesa Stanów zjednoczonych do kongresu w kwestyi Teksasu, jako też pismo przez sekretarza stanu Daniela Webster podpisane do gubernatora kraju tego w tymże samym przedmiocie zostało w całém państwie mile przyjęte, wyjąwszy okolic tych, w których jak najdzikszy fanatyzm względem kwestyi niewolniczéj panuje. — Gabinet w Washingtonie uzupełnił się teraz, albowiem M'Kennan objął posadę sekretarza spraw wewnętrznych a Konrad ministerstwa wojny. — Kwestya portugalska będzie niezadługo na drodze pokoju załatwioną, albowiem z posłem portugalskim w Washingtonie, Figonier, na dobre się układają. Z wyspy Kuba podobno 6 jeńców amerykańskich na wolność puszczono, a 3. skazano na 8letnią karę na galery.

OBWIESZCZENIE.

Nad pozostałością zmarłego w Gołańczy kupca Wilhelma Albrechta, otworzony został proces sukcessyjno-likwidacyjny.

Wszyscy tegoż wierzyciele zapozywają się niniejszém, ażeby w terminie na dzień 9. Stycznia 1851. przed Sędzią powiatowym Ur. Funck w tutajszym lokalu sądowym wyznaczonym, w celu oświadczenia się na wybór *resp.* zatrzymanie kuratora Rzecznika Kittel, jako też do likwidowania ich pretensyów, stawili się, ilość i rodzaj tychże podali, exystujące dokumenta w oryginale przedłożyli i potém dalszéj czynności przytomnemi byli.

Niestawający spodziewać się mogą, iż z wszystkiemi swemi jakowemi prawami pierwszeństwa za utraconych uznanemi i z ich pretensyami tylko do tego odesłanemi będą, co po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli z massy pozostać by się mogło.

Tym zaś interessentom, którym tu na znajomości zbywa, przedstawiają się na Rzeczników Radzca sprawiedliw. Solms i Rzecznik Strahler.

Wągrowiec, dnia 11. Sierpnia 1850.

Król. Sąd powiatowy. I. Wydz.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra Rozpętek w powiecie Szubińskim położone, do Landrata Dembińskiego i żony jego Teresy z Lipskich należące, oszacowane na 27,186 Tal. 5 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszéj licytacyi na dniu 28. Stycznia 1851. przed południem o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele Herrmann Caspary, Karolina Arnheim, Leyser Cohn, Pigłoszewicz Radca sprawiedliwości, Klementyna, Cecylia, Malwina Florentyna, Angela, Bronisława i Frańciszek Wincenty rodzeństwo Dembińscy, resp. opiekun sukcessorowie Fryderyka Geerds posiedziciela dóbr z Greifswaldu, zapozywają się niniejszém publicznie.

Szubin, dnia 8. Czerwca 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Posada leśna w Łupice, należąca do Król Nadleśniczostwa Mochy, składająca się z 12 mórg 5 prętów kwadr. roli, 1 morgi 40 prętów kwadr. ogrodu i 58 prętów kwadr. podwórza i zabudowań, z jednego domu, 1 obory, 1 studni, 1 pieca do chleba i ogrodzenia, ma być przedaną w publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu i kwalifikującemu się do tego.

Minimum ceny kupnéj za ziemię oznaczoném zostało na 209 Tal. 13 sgr. 4 fen., a za budynki z ogrodzeniem na 330 Tal. 21 sgr., razem 540 Tal. 4 sgr. 4 fen.

Celem sprzedaży téj posady wyznaczonym został termin

na dzień 1. Października r. b. przed południem o godzinie 10téj

w tutejszém biórze urzędowém.

Objęcie posady przez pluslicytanta nastąpi dopiero na Ś. Wojciech 1851. roku. Inne warunki ogłoszone zostaną w samym terminie; dowiedzieć się też o nich można tu w miejscu.

Kaszczor, dnia 14. Sierpnia 1850.

Król. Urząd dominialny.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, Igo wydziału, spraw cywilnych.

Poznań, dnia 31. Maja 1850.

Nieruchomość Beuthowi, kapitaliście i tegoż żonie, jako też Radcy rachmistrzemu Orlovius, dawniéj kupcowi Lewinowi Hirszowi Jakobi należąca, w Poznaniu na Grobli pod liczbą 2. położona, z wyjątkiem machiny parowéj, oszacowana na 8562 Tal. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 9. Stycznia 1851 przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikniemiem prekluzyi zgłosili, najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niżéj podpisany Kalkulator, mający obszerną wiadomość i wprawność do prowadzenia wszelkiego rodzaju rejestrów i rachunków gospodarskich, poleca się Szanownym Obywatelom do układania, prowadzania i peryodycznego zrewidowania takowych.

Poznań, Hotel Wiedeński.

Franciszek Hince.

Od Sgo Michała r. b. zamierzam przyjąć na stół i stancyą kilku gimnazyastów po umiarkowanéj cenie. Poznań, Hotel Wiedeński.

Franciszek Hince.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Września 1850.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	goto-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$107\frac{7}{8}$	—
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{8}$	$85\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$111\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	5	$104\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	91
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$100\frac{3}{4}$
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{7}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$